



Piotr
Lisiewicz

ZYZIU NA KONIU HYZIU

O filmie o Edwardzie Gierku wypowiedział się w „Super Expressie” jego syn: „Uważam, że ten film jest potrzebny. Minęło już pół wieku od czasu, kiedy ojciec został I sekretarzem KC PZPR. To jest dobre dla młodego pokolenia”. Dla młodego pokolenia to jest nawet bardzo dobre! Młodociane Julki z piorunami zakochają się bezspornie w genderowej feministce Stanisławie Gierek, która w filmie przypomina Stanisławę Gierek w tym samym stopniu, co ja Viki Gabor (patrz: wyszukiwarka grafiki Google).

W filmie Edward tańczy ze Stanisławą, a jakieś dziewczę śpiewa mocno naerotyżowanym głosem: „Albo wymyślić tysiąc słów, by nazwać, co jest między nami, choć prościej chyba byłoby zmierzyć się ze sprawami”. Jest to Bal Sylwestrowy z roku 1976 („Wstyd mi za tych z Radomia!”). Czasem wydaje mi się, że komentuję różne wydarzenia na tyle długo, że wszystko potrafię przewidzieć. Granie Gierkiem było oczywiście przewidywalne. Ale przyznaję, że pomyślałem, iż Stanisława Gierek wróci w roli kobiety, której życiem uczuciowym ma się fascynować młodzież, nie przewidziałem. Pytanie, kiedy obejrzymy romantyczną komedię, w której Jaruzelski zakochuje się w swojej żonie Barbarze, artystce wojskowego zespołu pieśni i tańca? Jej brak to wielkie zaniedbanie naszej kinematografii!

Nie samą Stanisławą człowiek żyje. Oszałamiający tytuł na Pudełku: „Kasia Tusk rozplywa się nad torebką od męża za 30 TYSIĘCY ZŁOTYCH (FOTO)”. Jak czytamy, ma ona „estetyczne zdjęcie świeżo rozpakowanej beżowej torebki ze słynnym logiem oraz złotym łańcuszkiem”. Historia zatoczyła koło! Jakies 30 lat temu liderzy KL-D też mieli częsty kontakt ze złotymi łańcuszkami. Noszonymi na szyi przez panów, z którymi spotykali się w swojej ulubionej knajpie w Gdańsku.

Po tekście o antyszczepionkowcach odezwał się na mój temat w swojej pogadance na YouTube Witek Gadowski, co i jego święte prawo, bo w tekście go skrytykowałem. Tak się składa, że bardzo dokładnie obserwowałem zmianę o 180 stopni poglądów Witka na najważniejsze dla mnie



Młodociane Julki z piorunami zakochają się w genderowej feministce Stanisławie Gierek, która w filmie przypomina Stanisławę Gierek w tym samym stopniu, co ja Viki Gabor.

„Kasia Tusk rozplywa się nad torebką od męża za 30 TYSIĘCY ZŁOTYCH (FOTO)”

Tytuł na portalu Pudelek

sprawy, zręcznie maskowaną tyradami sugerującymi, że zmiany nie ma. Ot, tylko ten nonkonformizm, niezależność, wolny duch... Precyzyjnie mogę wskazać moment, gdy się to dokonało: gdy zaczął zapraszać do Radia Wnet Stanisława Michalkiewicza, Jerzego Roberta Nowaka i podobne postacie. Tak, zapraszał też Antoniego Macierewicza i generalnie swoją zmianę poglądów o 180 stopni kamuflował profesjonalnie, by nikt się mógł przyczepić. Te wywiady nie były wcale ważne, lecz zmiana przekazu zaczęła się po nich. Potem obserwowałem w filmikach Witka niespodziewane wrzutki: a to że dziedzictwo Giedroycia jest dziś nieaktualne (jest bardziej aktualne niż w czasie, gdy żył), a to nagłą krytykę bijącego się o naszą suwerenność Piotra Naimskiego, a to narrację, że poważne państwa zabijają swoich wrogów, z której można było wysnuć wnioski, że przypadek Rosji nie jest niczym unikalnym. Znam te schematy na pamięć, bo naczytałem się polskich przedwojennych rosjoznawców i nikt mi nie powie, że nie widzę tego, co widzę. Świętej pamięci Jerzy Targalski zapytał mnie wtedy, czy śledzę to, co mówi Witek. Powiedziałem, że niestety tak. „No to obaj widzimy to samo”. Nie musieliśmy mówić więcej ani słowa.



Byłem w Wilnie inaugurować rok Józefa Mackiewicza. Po powrocie z Litwy czekają kierowców liczne kontrole, no i chociaż my z tych, którzy murem za polskim mundurem, to pomysłów na podpuszczanie policjantów nie brak. Oczywiście powitanie funkcjonariuszy pytaniem, czy to już „Germany”, nasuwało się jako pierwsze. Na ich stwierdzenie, że chcą zajrzeć do bagażnika, odpowiedzieć można by grzeczną prośbą, że jeśli mogą, to nie teraz, bo śpi tam Ibrahim, a on jest zmęczony, gdyż całą noc montował jakieś dziwne druciki przy takiej metalowej skrzynce. Ale w końcu fakt, że

my murem za mundurem (i murem) spowodował, że zaniechaliśmy żartów. Co innego pewien kolega, który pytany jakiś czas temu przez ukraińskiego strażnika, czy wywozi z Ukrainy coś nielegalnego, odpowiedział, że nie licząc dwóch zabytkowych ikon wmontowanych w podwozie samochodu, to całkiem nic. Strażnik okazał się nie mieć poczucia humoru i auto poddano godzinnym obstukiwaniom.

Publicysta Onetu i Wirtualnej Polski Łukasz Warzecha też podjął się analizy mojego tekstu o antyszczepionkowcach. Przypomnę, że w wytłuszczonym na początku fragmencie pisałem: „Polacy przez lata byli oszukiwani:

kłamała komuna, łgarstwem była Magdalenkowa transformacja, zwycięstwem agentury obalenie rządu Olszewskiego. Inżynieria społeczna najnowszej generacji została użyta do zatuszowania zbrodni w Smoleńsku”. No i dlatego część z nas, nauczona nieufności, jest skłonna nie ufać władzy i innym elitom, gdy namawiają do szczepień – taka była główna teza

tekstu. Co z tego rozumiał

Warzecha? „Tekst Lisiewicza z niewielkimi tylko zmianami mógłby się ukazać w tygodniku Tomasza Lisa”. Cokolwiek by mówić, mędrzec wyjątkowy.

To otwiera przede mną perspektywy niesamowitej kariery! Zaraz dzwonię do Lisa i na początek proponuję mu tekst o tuszowaniu zbrodni w Smoleńsku. Za tydzień o łgarstwie Magdalenkowej transformacji. No a za dwa tygodnie o agenturze obalającej rząd Olszewskiego. Jestem pewien, że każdy z tych tekstów pójdzie w „Newsweeku” na okładce! Wtedy będę publicystą prawie tak prestiżowym, jak Warzecha ze swoim Onetem i Wirtualną Polską. Byłbym równie prestiżowy, gdyby za godnego swoich łamów uznał mnie też niemiecki tabloid.

Jak Państwo pewnie wiedzą, proces wytoczył mi sędzia TSUE Marek Safjan. Za tekst z lipca, w którym pisałem m.in. o jego ojcu Zbigniewie, funkcjonariuszu hitlerowskiego Grenzschutzu, który po znalezieniu się po stronie sowieckiej doniósł na 21-letniego akowca Jana Nesslera, przez co ten został rozstrzelany. Jak powiedział prof. Andrzej Nowak, to zapewniło Safjanowi seniorowi karierę w PRL-owskim przemyśle rozrywkowym – był m.in. współautorem scenariusza „Stawki większej niż życie”. A ja przypominałem sobie niedawno utwór punkowego zespołu Dzieci Hansa Klossa, który śpiewał o Safjanowym wytworze: „Niczego się nie boi/ Z niebezpieczeństwa drzwi/ Bez trudu przejdzie nawet/ Przez zamknięte drzwi/ Jest silny i odważny/ Tylko złych ludzi bije/ Nie pali papierosów/ I wody nie pije!”. O, i to ostatek podstawy!

GP

Mirosław Andrzejewski { RODZINA WACIAKÓW }



www.galeriazbirka.pl